

Prenumerata.

We Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 60 „
Za granicą:
Miesięcznie 2 zł. — ct.
Numer pojedynczo 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Filomeny p.
Jutro: Izajasza.
Pojutrze: Pulcherji p.

Grecko-katolickie:
Ahrypiny.
Rożd. św. Joana.
Fewronyi m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 13 m.

Zachód słońca o 7 g. 55 m.

Barometer 759. Pogoda wątpliwa.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Nowi prenumeratorowie, uiszczający przedpłatę kwartalną, otrzymają bezpłatnie numery *Tygodnia* od początku roku, obejmujące 13 arkuszy druku.

Prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą otrzymywać „ECHO“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „Nowe mody“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „Kurjer Lwowski“, dla uniknięcia pomyłek.

Okropna nędza powodziowa.

Z Doliny piszą nam 2. bm.: Rozmiar klęski powodziowej w powiecie dolińskim dopiero obecnie jest znany, gdy Wydział powiatowy i starostwo przez swoich delegatów zbadały szczegółowo szkody, wyrządzone przez rozrukany żywioł. Na razie nie można było mieć wyobrażenia, jakie ogromne spustoszenie wyrządziła tegoroczna powódź, i temu może należy przypisać pewną obojętność prasy i władz wyższych, że tylko ze skromną pomocą pospieszły, nie wątpimy jednak, że gdy urzędowe relacje wykażą straszne i niepowetowane straty, niezawodnie goręcej zajmą się niedolą ludu.

Relacje te brzmią okropnie. Oto 426 morgów zabrała woda zupełnie, 1141 morgów zamienila w szutrowiska i nieużytki, 6135 morgów zalanych, a plony wszystkie zniszczone! Miejsce, gdzie w maju zieleniły się przesiłone łany zboża, gdzie były łąki bujną trawą porośnię — całą pracę niemal i nadzieję rolnika zniszczył rozrukany żywioł do szczętu; pozostały z nich dzisiaj tylko ogromne przeszczerzenie, szutrem i namulę pokryte. Szkodę obliczają na przeszło pół miliona.

Widmo zniszczenia jest wielkie i straszne, albowiem tysiące rodzin pozostaje dziś bez ziemi, a wiele i bez dachu, i jeżeli dobroczynność publiczna i pomoc państwowa i krajowa nie pospieszają z hojniejszymi ofiarami, to grozi naszemu powiatowi klęska głodowa, mogąca spowodować szkodliwe i smutne następstwa, nieograniczające się jedynie na nasz powiat. Zrozumiał to dobrze nasz Wydział powiatowy i za inicjatywą prezesa, p. Witostawskiego Wincentego, zawiązał komitet ratunkowy, w skład którego weszli i delegaci z Rożniatowa i Bolechowa. Komitet ten ukonstytuował się już, wybierając prezesem p. Witostawskiego, zastępcą ks. Łopatynskiego J., sekretarzem p. Jaworowskiego H., następnie wybrano komitet wykonawczy. Uchwalono wyjednać pozwolenie u namiestnictwa do zbierania składek w całym kraju i wydać odezwę i prośbę do wszystkich dzienników o łaskawe poparcie.

Jeżeli obce nieszczęścia, jak Segedynu, Mureji itd., potrafiły w całym świecie zdobyć liczne ofiary, miejmy nadzieję, że i klęska naszego powiatu znajdzie oddźwięk u serc szlachetnych w kraju i po za granicami jego. (Niestety zagłuszył tę nędzę szaf wycięgowy — i nie było nikogo w kompetentnych sferach, aby przedstawił prawdziwy stan rzeczy władzom i instytucjom odpowiednim. Głos powyższy

z Doliny trafi zapewne do serc litościwych, które mimo powszechnego pauperyzmu, jaki gniecie wszystkich ludzi dobroczynnych, pospieszają z pomocą. *Red.*)

Zjazd Sokołów.

Inowrocław 1. lipca. Po dwudziestokilkudziesięciu jeździe zawitaliśmy dzisiaj, naczelnik związku sokołów galicyjskich, druh Antoni Durski, druh Osiadacz i wasz korespondent, o godzinie 1 w południe do Inowrocławia. Z jakim uczuciem witałem pszeniczne łany kujawskie, które przed pięciu porzuciłem łaty, tego opisywać nie potrzebuję — zresztą z powodu braku czasu muszę być zwięzłym i ograniczyć się do celu mej podróży tj. do zlotu Sokołów wielkopolskich. Z dworca do właściwego miasta spory jest kawałek drogi, jedzie się przeszło kwadrans. Byliśmy nieco znużeni, druhowie inowrocławscy, nieuprzedzeni o godzinie naszego przyjazdu, na dworcu nas nie oczekiwali — i bardzo dobrze zrobili, przewodnikiem dla towarzyszy byłem ja, jako znający stare to gniazdo piastowskie od lat najmłodszych.

Przy wjeździe do miasta zdziwiliśmy się nieco, ujrzawszy wspaniałe zaimprovizowane 3 czy 4 bramy tryumfalne, udekorowane festonami i barwami o kolorach polskich, miejskich, a dla zachowania pewnego decorum zatknięto także dwie czy trzy flagi o kolorach pruskich. Mówiono nam, że było to konieczne dla tego, aby umożliwić także użycie flag biało-czerwonych. Robiono sobie wzajemne ustępstwa: policja Sokołom, a Sokoł policji. Kto zna tutejsze stosunki, ten się temu zbytecznie dziwić nie będzie.

Z drużyn zamiejscowych byliśmy pierwsi, a prawda, przed nami przybył jeszcze prezes Sokoła berlińskiego, sympatyczny wielce druh Morgenstern, pomimo niemieckiego nazwiska Polak prawdziwy. Oporządziwszy się nieco, złożyliśmy wizytę prezesowi Sokoła inowrocławskiego, lekarzowi dr. Krzemińskiemu, człowiekowi młodemu, energicznemu, który faktycznie podtrzymuje przy pomocy wiceprezesa Maksym. Gruszczyńskiego tutejsze gniazdo. Zastaliśmy tu komisarza policji, człowieka gładkiego, polskie noszącego nazwisko, dla którego i my pewne zrobić musieliśmy ustępstwo: mianowicie zdjęliśmy „sokołki“ przy batorówce i koszulce, zastępując je szpilkami od filisterskich krawatów. Zresztą paradujemy w całej gali sokolskiej, wzbudzając pewien podziw publiczności, która umundurowanych sokołów widziała po raz pierwszy, Sokoł inowrocławski bowiem dopiero dziś wieczorem wystąpił po raz pierwszy w takich samych jak nasze mundurach. Przyglądano się nam z ciekawością, ale widać było, że Sokoły od razu zjednały sobie sympatję publiczności.

Mówiąc o flagach zapomniałem o jednym charakterystycznym szczególe, mianowicie o postanowieniu tutejszej Rady miejskiej, złożonej z przeważnie niemieckich lub niemiecko-żydowskich żywołów — o postanowieniu, dzięki któremu Sokoł inowrocławski otrzymał na przyjęcie gości 150 marek z funduszu miasta. Fakt to bardzo znamienity i jest jednym z oryginalnych objawów nowego kursu. Podobno musiano przedtem walną z żydowskimi rajcami stoczyć bitwę, ostatecznie jednak udało się niestrudzonemu prezesowi Krzemińskiemu wytłumaczyć radzie, że jeżeli daje zasłki niemieckim „Turnvereinstom“, to może także dać i polskim. No i tak się też stało.

Darujcie, że od przedmiotu skaczę nieco kar-

kołomnie do przedmiotu: winna atoli późna pora nocna, w której słowa niniejsze piszę, oraz perspektywa wstania o godzinie piątej rano celem stawienia się do komendy — na ten czas bowiem naznaczono zebranie się na dworcu celem powitania przyjeżdżających gości.

Na godzinę pół do 9. wieczorem zapowiedziane było w jednej z tutejszych sal publicznych zebranie celem wzięcia udziału w pięknej uroczystości wręczenia Sokołowi inowrocławskiemu sztandaru, ofiarowanego nam przez Polki tutejsze.

Wynajętym fiakrem pospieszylem więc w okolicę do rodzinnej chaty celem powitania swoich, a po godzinie pobytu tamże wróciłem na miejsce. Uroczystość śliczny, podniosły miała przebieg. Sala — darujcie znowu, że piszę stylem reporterskim — szalenie nabita publicznością, wśród której uwijają się różnie Sokoły, których liczba powiększyła się przybyciem kilkudziesięciu druhów z gniazd wielkopolskich. Na estradzie ugrupowało się z jednej strony grono panien w bieli i kwiatach, z drugiej zaś strony Sokoły inowrocławscy w mundurach na wzór naszych z dr. Krzemińskim na czele.

Krzemiński powitał zebranych Sokołów ślicznym, gorącym przemówieniem, w którym przypomniał przede wszystkim, że pierwsze gniazdo swoje miał Sokoł wielkopolski właśnie w Inowrocławiu — i to przed laty dziesięć. W tę dziesięcioletnią rocznicę właśnie swego istnienia Sokoł inowrocławski zaprosił do gniazda swego druhów z innych gniazd sokolich, aby się osobiście poznać, zbratać jeszcze bardziej i do wspólnej zagrać pracy. Praca ta nie ma na celu jedynie kształcenia fizycznego — kształcenie ciała jest tylko środkiem, cel to moralne podniesienie narodu, szeregowanie pod sztandarem wielkiej myśli odrodzenia narodu wszelkich warstw społeczeństwa. W Wielkopolsce nie wszyscy jeszcze pojmują znaczenie sokolstwa polskiego — zjazd obecny ma więc przychylić się do uświadomienia pod tym względem ogółu mieszkańców tej prastarej dzielnicy piastowskiej. Idzie o to, ażeby wszyscy przyszli do tego przekonania, że „życie to ruch, siła to zdrowie — nie tylko fizyczne, ale i moralne, które bez fizycznego istnieć nie może.“ Sokoł inowrocławski ma obecnie 70 członków, a powinien ich liczyć dziesięć razy tyle — i z pewnością przykład gniazd zwłaszcza galicyjskich w tym kierunku korzystnie podziała. Mowa przypomniała słowa Kościuszkę, wypowiedziane w kilka lat po konstytucji 3. maja, słowa tej treści, że społeczeństwo polskie tylko wtenczas urzędziwstni wspaniałe zasady konstytucji, jeżeli zerwie z samolubstwem kastowym, jeżeli gorąco zajmie się ściąganiem pod sztandar narodowy warstw upośledzonych. Tę misję ma obecnie Sokoł i dlatego też powinien ogólną zjednać sobie sympatję. Mowy podziękowano gromkimi „czotem“, a muzyka zagrała wieniec pieśni narodowych.

Niestłyszane tutaj od lat lat hymny „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“ — gdyż publicznie śpiewać ich nie wolno — wywołały wielkie wrażenie. Publiczność powstała z miejsc i zaintonowała w takt muzyki. Policja inowrocławska bardzo względna — jest to znowu zdaje się objaw „nowego kursu“ — o czem w jednym z następnych listów. Obecnie piszę wszystko, jak to mówią, „na kolanie“, krótko i węzłowato. Zajęcia dużo, a czas nagli. A więc dalej do rzeczy.

Jedną z tutejszych panien, Glinkiewiczówna,

oddeklamowawszy stosowny do uroczystości wiersz, którego nie powtarzam, ponieważ znajduje się w „Przewodniku lwowskim“, wręczyła prezesowi „Sokoła“ Inowrocławskiego, drowi Krzymińskiemu piękny, przez Polki tutejsze wyhaftowany sztandar, przedstawiający na czerwonem tle z jednej strony herb miasta. W otoczeniu Sokolów i delegatów tutejszych stowarzyszeń przemysłowych, dr. Krynicki podziękował Polkom, a muzyka znowu zagrała kilka pieśni narodowych. Powtórzono „Boże coś Polskę“ i znowu cała sala za-grzmiała tym hymnem wspaniałym, który, wykluczony onego czasu z kancjonału kościelnego nie przez rząd pruski, ale przez Ledochowskiego, ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i prymasa polskiego, widocznie zachował się do tychczas w domu polskim. Czołem za to społeczeństwu tutejszemu.

Zapomniałem powiedzieć, że formalny entuzjazm wywołało pomiędzy obecnymi hasło, wypowiedziane przez prezesa przy oddawaniu sztandaru chorążemu, drowi Mikulskiemu, hasło: „Niech temu słońce nie świeci, ktoby się odważył sztandar ten splamić!“ Chorąży Mikulski, wzięwszy sztandar w swe ręce, wygłosił wiersz zastosowany do uroczystości, a po nim z wielkim zapalem oddeklamował członkowi jednego z tutejszych stowarzyszeń przemysłowych, czeladnik kołodziejski Bubacz, gorący, śliczny, patrijotyczny wiersz, którego jednak powtarzać nie będę, ponieważ jestem przekonany, że niezastąpiłby na względy prokuratorji. Tutaj sfery decydujące okazały się łaskawszemi. Po deklamacji chór tow. czeladzi katolickiej, której prezesem jest zacny młody kapłan ks. Laubitz, kolega mój szkolny, odspiewał „Powstań orle biały“. Na tem skończyła się uroczystość dzisiejsza. Sokoli zbrali się po niej na wspólną pogadankę przy piwie i winie w lokalu p. Nowakowskiego. Panowała wielka serdeczność, a wśród licznych toastów zasługuje na uwzględnienie przede wszystkim toast, podnoszący zasługi prezesa gniazda bydgoskiego, druha Gączarzewicza, który podczas ostatnich wyborów wielkie w całym tego słowa znaczeniu położył zasługi. Jeździł on po wsiach powiatu bydgoskiego, agitował po mieście, aby tylko zagrać ziomków do utworzenia zwartej falangi celem wyboru Polaka. I udało się. Gączarzewicza serdecznieśmy uściskali i podziękowali mu gromkim czołem za jego trudy. Gączarzewicz jest człowiekiem niezamożnym, człowiekiem wielkiej pracy, a przecież poświęcił osobisty interes sprawie powszechnej. Obywatel, prawdziwy obywatel, których abyśmy mieli jak najwięcej. O Gączarzewiczu będę miał sposobność

wspomnieć jeszcze w jednym z następnych listów. Późną nocą rozeszliśmy się, aby się nieco przespacić, gdyż o piątej rano trzeba być na dworcu celem powitania przybywających druhów. O przebiegu dnia jutrzejszego napiszę tego samego jeszcze dnia.

Jan K.

Zgromadzenie wyborców.

W poniedziałek po godz. 8 wieczorem odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców (do rady miejskiej), zwołane przez prof. Jegermana, który zagajając zgromadzenie, powiedział między innymi: „Najlepszym dowodem obojętności dla spraw publicznych jest nieliczne zebranie dzisiejsze. Zainteresowanie sprawami publicznymi istnieje u nas tylko podczas wyborów. W innych prowincjach austriackich istnieją towarzystwa polityczne, które zajmują się także sprawami ekonomicznymi. Tam posłowie i radni na zawołanie wyborców zdają sprawę z czynności i zasięgają rady wyborców. U nas inaczej! Postępują arbitralnie. W innych prowincjach cieszą się wyborcy zdobyciami dla nich uzyskanymi, a nasi reprezentanci wywalczają zdobycze dla siebie a nie dla ogółu. Nie umiemy korzystać z zdobyczy konstytucyjnych. Skazujemy się na śmierć polityczną. Obecnie roztrząsają w radzie miejskiej ważne sprawy. Wyborcy częściej powinni mieć możność wypowiedzenia swego zdania. W tym celu zwołane dzisiejsze zgromadzenie. Proponuję na przewodniczącego dra Weigla.“ (Okłaski).

Dr. Weigel powołał na sekretarzy pp. Kuzniewicza i Rybowskiego, poczem opowiedział historję tramwaju elektrycznego w Radzie miejskiej. Ganił nagle przeprowadzanie spraw w Radzie miejskiej, które nazywa przykładaniem noża do gardła. Dzięki opozycji doczekaliśmy się kilku ofert.

Następnie zabrał głos prof. Jegerman, który przypomniał nagłą uchwałę rady miejskiej z 2. lutego 1879, co do kontraktu z tramwajem konnym. Kontrakt z tramwajem konnym jest tak samo niekorzystnym, jak zawarty w r. 1857/8 z tow. Dessauskiem co do gazu. Mamy więc wzory z przeszłości, na których powinniśmy zmyśleć. Na punkcie kolei elektrycznej panuje między radnymi kołowacizna. Co do wystawy, dalby Bóg, aby wystawa lwowska choć w części cieszyła się takim powodzeniem i uznaniem, jak wystawa w Pradze. Co do dobrobytu nie możemy nawet iść w porównanie z Czechami. Co do położenia placu wystawy, jest tam tego rodzaju wzniesienie, że zachodzi rzeczywiste trudności należytego ekspedjowania ogromnej masy zwiedzających na wyżyny wystawy. Kolej elektryczną nazywa luksusem i porównywał ją z ostrygami i szampanem. Dalej krytykował bru-

ki lwowskie. Są protegowane części miasta, na których urządzają zabawki dla takich panów, którzy nie przyczyniają się do tych robót. Cytuje plac kapitulny i ulicę Kilińskiego, niedawno wykończoną, która teraz przebrukowują i mieszają najrozmaitsze kostki. Wszystko dzieje się bez głowy — pomocnik brukarski jest inżynierem, gdyż »Oberinżynierowie« jeżdżą powozami i brylują brzuchami, ale nie rozumem inżynierskim. Przy ulicy Akademickiej tak samo przesuwają bruki, na ulicy 3. maja urządzają znowu zabawki. Nie ma rozumnego kierownictwa, są tzw. »Oberinżynierowie«, którzy dobrą pracę biorą a oprócz tego remunerację; im dzieje się dobrze a nam źle. Zasklepienie Peltwi dokonane w zygakowatym kierunku. Nie pomyślano o należytej regulacji ulic. W kierownictwie nie ma ludzi, którzyby w przyszłość patrzyli. Przyszłe generacje przeklinać będą tych, którzy przykładali rękę do takich mankamentów. Podczas trasy kolei elektrycznej dziwiłem się nonsensom naszych inżynierów miejskich. Kolej ta iść miała zygakowato w skokach karkolomnych. Dzięki tym inżynierom mamy we Lwowie liche komunikacje, wyrzucają pokaźne sumy, które marnieją. Drzewka na pl. Castrum zniszczono. Komunikacja we Lwowie jest potrzebna — zachodzi jednak obawa, że tramwajem elektrycznym zaprzeda się wyborców na dziesiątki lat. W radzie miejskiej przeciw prądom szowinistycznym istnieje umiarkowana, rozumna opozycja, mieszkańcy powinni ją poprzeć a zwyciężyłaby (Okłaski). Wyborcy założyć powinni veto przeciw zaprzędanu miasta przebiegłym i sprytnym spekulantom zagranicznym.

Obyw. Żelechowski z ulicy Sadownickiej narzeka na lichą komunikację w tej ulicy. Nie ma tam ani jednego kamyka, woda po kolana.

Gdy nikt więcej głosu nie zabrał, zaprosił prof. Jegerman prof. Gostkowskiego, aby zechciał oświecić obecnych co do elektryki, gdyż w Radzie miejskiej rzeczywistych fachowców nie dopuszczają do głosu i lekceważą. Zakrzyczeli ich.

Prof. Gostkowski. W komisji elektrycznej jestem sam tylko z moim zdaniem — wszyscy inni są przeciw mnie. Potrzeba nam kolei, gdyż Lwów ma tylko 6 kilometrów kolei konnej. Rzucono hasło kolei elektrycznej. O innej mówić nie chciano. Elektryczność ma endowne właściwości, które sprawiają, że nadaje się wyśmienicie do przewozu. Znajnym motorem innym na godzinę robić nie można 40—60 kilom., co z tego, kiedy przy tramwaju potrzebna tylko szybkość 7—12 kilom. na godzinę. Drugą właściwością elektryki jest, że można się rozrzuć na pociąg cały — da się to tam zastosować, gdzie dużo wozów, a tramwaj ma tylko 1 albo 2 wozy. Trzecią właściwością elektryki jest, że motor elektryczny idąc w górę nie męczy się, tę

3)

W. ZUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

Przed niemi był ogród wielki, rodzaj parku, w środku staw kopany, nad brzegiem jego, w świetle lampionów zgromadzone było liczne towarzystwo pań i panów, uwijała się służba, a na drugiej stronie sypały się iskry ze słońca sztucznych ogni, w blasku których po nad zielonością drzew i klombów rysowała się potężna fasada murosowego pałacu.

— Charaszo, brawo!... wy tu cudownie wszystko urządzili generale... dochodził z oddalenia poważny głos jakiegoś dygnitarza.

Komornik mileząc, wpatrywał się w to zgromadzenie, w ten ogród, potem oparł się na lasce i zamknął oczy, jakby zamiast tego obrazu, chciał zobaczyć inny, żyjący gdzieś w jego duszy.

— Mój Boże! powiedział po cichu do siebie, mój Boże!

— Cóż, smutno ci panie Komorniku? odezwał się Kazio.

— Słuchaj Kaziu — inne tu obrazy oczy moje widziały, dawno to było, młodym byłem, świat się uśmiechał, w powietrzu było pełno nadziei, a pośród tych zielonych klombów i kwiatów widziałem babkę twoją, panią marszałkową i śp. nieboszczyka pana marszałka, i zacnych panów są-

siadów. Tempora mutantur.

— Et nos mutamur in illis, dokończył z westchnieniem Kazio.

— Oj prawda, prawda, nie wiesz ty wszystkiego, ale moje oczy na to patrzyły i wierzyć się nie chce... wszystko się koło nas zmieniło, i myśmy się sami zmienili.

Dziadek twój począł po namyśle, zacny to pan był rozumny, bogaty, szanowany w całej okolicy, marszałkiem powiatowym obrany, pamiętam jakie to tu w Starym Dworze wydawał festyny, kiedy to się sprosiło sąsiedztwo, kiedy to poszóstne i poręczne zaprzęgi sunęły w bramę, a i najtyczanki i bryki, i kałamaszki, a wszystkim się miejsce znalazło, i kiedy to utnie bywało kapela od ucha polskiego, to choć nie było kontuszów, ale aż serce z radości skakało... a dzisiaj ot byczka, albo kamaryńskiego człowieka w tym miejscu usłyszysz.

Słuchaj — to wszystko powinno być twoje, to skonfiskowano twojemu dziadkowi, panu marszałkowi, twoje to z żoną, pradziada, i wrócić musi, dodał natchnionym głosem, chybaby Boga na niebie nie było.

Cała Polska tak zabraną, dodał po krótkim namyśle, a ciebie czego tam czyli w Petersburgu, — że Polacy to podlejszy gatunek ludzi, że to buntownicy, że trzeba wstydyć się nazywać Polakiem, żeś ty ruski i tylko katolik, że w gruncie rzeczy Polaków nie ma, i narodu takiego nie było, a są tylko zbuntowani poddani, ty, ciebie uczono, no, i wierzyłeś im, a teraz poznasz ich prawdę i tego młodego pana Dawydowa, wnuka generała, który dziedzictwo ci twoje zabiera.

Powiadają, że raz car Mikołaj spotkał pana polskiego, jadącego bogatym zaprzęgiem w sześć koni, spytał kto to, objaśniono go. Ha! zakrzyknął,

teraz jeden Polak jeździ sześcioma końmi, ale ja zrobię, że sześciu Polaków jednym koniem jeździć będzie! No, i zrobił. Wkrótce i tego jednego za-braknie.

— Pamiętam, miało się ku wieczorowi, pani marszałkowa grała na fortepianie, pan marszałek chodził zadumany po pokoju, ja stałem z szacunku komornikiem, geometrują na rozkazy, bom był pana marszałka miałem spokojny chleb i kąć w tym dworze, czas był niespokojny, chleb i kąć w tym dworze, czas był niespokojny, gotowało się w okolicy, w koło wrzało powstanie, na ustach były imiona Narbuta, Sierakowskiego, księdza Maćkiewicza i Kotyszki, raz po raz ktoś zajrzał do dworu, zmieniał konie poczty narodowej, poleciał, pan nasz jak był dobry Polak został komisarzem województwa, nieraz do obozu wyjechał, a pani marszałkowa kobieta wielkiego serca mówiła tylko: Panie! niech się dzieje wola Twoja święta! i czasem oczy sobie otarła i mocno przytuliła się do piersi męża. I było tego kilka miesięcy.

Aż tu dnia jednego, jak mówię, jakby się chmura jaka zerwała, i kozaki, i stanowy przykoczanego marszałka porwali za piersi, pałac strzęśli i przewrócili do góry nogami, jedli i pili, naigrawali się z nieszczęścia naszego, bili i nas, i służbę, aż wynieśli i plikę papierów, i pani klejnotów i sreber stołowych, i pieniędzy z biurka, a w końcu porwali naszego pana marszałka, i już więcej myśmy go nie widzieli.

Pani upadła bez zmysłów, a ledwo przyszła do siebie, kazała zaprzęgać i pojechała z dziećmi do Wilna męża ratować. Ale ktoś mógł go wyrwać z tego piekła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

właściwość mają jednak także motory gazowe, naftowe i benzynowe, które o wiele są tańsze. Panna o postaci królewskiej nadaje się dla ministra do reprezentacji, nie zaś dla rzemieślnika, który zalet jej nie wyzyska.

Ze stanowiska technicznego nie mamy powodów uciekać się do elektryki. Powstają wprawdzie w ostatnich czasach co chwila nowe koleje elektryczne — ale w Niemczech np. są całkiem inne stosunki. Tam, gdzie węgiel (wyrabiający elektrykę) i żelazo jest tanie a koń i owies drogi, tam opłaca się tramwaj elektryczny, a ruch konny jest droższy. W Ameryce $\frac{3}{4}$ wszystkich kolei mają motory elektryczne. W północnej Ameryce koń jest najdroższy, a węgiel i żelazo najtańsze. W Westfalii dostać można węgla za bezcen, żelazo jest tanie, a koń kosztuje 500 zł. (u nas 250 zł.), utrzymanie konia na dobę 1 zł. 60 ct. (u nas 90 ct. do 1 zł.). Dziwić się należy wobec tego, że w Niemczech jest tylko 7 kolei elektrycznych w ruchu, a 22 w budowie. Zauważyc też należy, iż w Niemczech już w r. 1860 zaprowadzono tramwaj konny, tam zrobiono kontrakt tylko na lat 30, a nie na 50, jak u nas, i dziś kończy się tam właśnie kontrakt 30-letni. My mamy jeszcze 35 lat do końca kontraktu. Nas nie nie nagli. W ogóle w Austrii jest prąd przeciw elektryce. Kolej miejska we Wiedniu będzie parową — w godzinę rzucić ona musi 8000 ludzi, a badania wykazały, że kolej elektryczna nawet połowy nie potrafi. Dzisiejsze koleje parowe są ulepszone, całkiem inne, aniżeli przed 3 laty.

Gmina m. Berlina nie uchwaliła prowadzić górą elektryki, bo to szpeci miasto. Są tam 3 projekty. Siemens projektuje kolej elektryczną na estetycznych arkadach, „Allg. Electricitätsgesellschaft“ pod ziemią, a Schuckert proponuje szubienice elektryczne. Gmina zastrzegła sobie, że projektu Schuckerta nie bierze nawet w rachubę, a naszym delegatowi wysłanym do Wrocławia spodobaly się szubienice. Są rozmaite gusta! Pastrana, prawdziwa malpa w postaci kobiecej, znalazła także kochanka, a Ida Pfeiffer, prawdziwy szkielec, którego nawet dzieci ludzie zjeść nie chcieli, znalazła także amatora. „Allg. Electricitätsgesellschaft“ posiadając 9 fabryk i 13 kamienie, wie dobrze, że dnie kolei z prądem doprowadzonym są policzone i dlatego chce się pozbyć towaru.

Węgierski minister spraw wewn. Hieronymi, inżynier i fachowy elektrotechnik oświadczył publicznie, że było błędem pozwolić na kolej elektryczną, kursującą na Ringstrasse w Budapeszcie (idzie dołem). Nie byłby na to nigdy pozwolił, będąc przekonany, że za lat 10 przeżyje się kolej elektryczna. Co najwyżej pozwoliłby na kolej podziemną tunelami.

Rentowność kolei elektrycznej jest problematyczna. Nie robiono u nas obliczeń technicznych.

Gmina ma uchylać przedsiębiorstwo milionowe na podstawie niedostatecznie opracowanego referatu. Gdzieindziej oddają takie sprawy do zbadania stowarzyszeniom fachowym. Przed pół rokiem postawiłem wniosek, ażeby tę sprawę oddano do zbadania towarzystwu politechnicznemu.

W Frankfurcie nad Menem wydrukowano 5 ofert i krytykę tych ofert, rozrzucono to po całym świecie a gmina zastrzegła sobie rok czasu do decyzji. We Wiedniu sprawę kolei elektrycznej oddano do zbadania stowarzyszeniu elektrotechników i stowarzyszeniu architektów i inżynierów. Zostawiono im dwa lata do rozstrzygnięcia tej kwestji.

Na wystawie lwowskiej potrzeba rzeczywiście kolei mechanicznej; potrzeba połączyć pałac wystawy z centrum miasta (dworce są już połączone). Tramwaj konny obsłuży 2 i pół raza większy ruch, aniżeli dzisiejszy. Kolej elektryczna z placu Marjackiego na plac wystawy (bez toru) kosztowałaby 102.000 złr. Na cele wystawy to za dużo. Proponowałbym natomiast kolej parową, która nie kosztować nie będzie.

Istnieją wypożyczalnie wozów i lokomotyw, mogą mieć całą kolej parową za 30.000 zł., a ponieważ zysk z przewozu osób na wystawę obliczono na 50.000 zł., więc wystawa zapłacić może sama kolej, której potrzebuje. Gmina nie potrzebuje wcale wydawać pieniędzy. Dla ruchu normalnego kolej parowa się nie nadaje, dla ruchu intensywnego natomiast żadna tak dobrze się nie opłaca, jak parowa. Po wystawie spokojnie mówić będziemy o sprawie nowej kolei.

Na tem zakończył swoje wywody prof. Gostkowski.

Przemysł krajowy.

Na niedzielnym zgromadzeniu stow. ślusarzy, nożowników, rusznikarzy i kotlarzy, odczytał p. Bender niżej zamieszczoną odezwę, którą zgromadzenie uchwaliło opublikować w pismach.

„Wobec wysień i dobrych chęci naszych przemysłowców krajowych muszę zrobić bardzo smutne spostrzeżenie. Roboty takie, któreby mogły z łatwością nasi przemysłowcy wykonać, rozdaje się zagranicznym przemysłowcom. Nie mówię o robotach rządowych, bo widzę, że rząd może w tym kierunku lojalniejszym jest od naszych władz autonomicznych, ale mam tu na myśli roboty, które kraj rozdaje, mianowicie: magistrat, Wydział krajowy i inne instytucje krajowe. Każdemu wiadomo i tłumaczyć tego nie potrzeba, że nasi przemysłowcy przy swoich dobrych chęciach mają trudności do zwalzenia, których zagraniczni nie mają, a jednak postępują i pokonują te trudności z podziwieniem godną wytrzymałością.

Jeżeli zaś instytucje krajowe samowiednie trudności te powiększają, i nieraz takie trudności stawiają, że nawet fabryki zagraniczne sprostać nie mogą, cóż natenczas mówić o tem rozgłosnem popieraniu przemysłu krajowego? Wydział krajowy rok rocznie wydaje ogromne sumy na poparcie przemysłu, ale nie dokłada starań, by umożliwić przemysłowcom udział w robotach publicznych. Podobnie mogą zaznaczyć, że magistrat również swymi warunkami udział naszym przemysłowcom utrudnia. Największą trudnością bywają zazwyczaj nader krótkie terminy ze względu na spóźnioną porę. Przez wzywianie konkurencji zagranicznej na każdym kroku utrudnia się konkurencję krajową jak mieliśmy tego liczne przykłady np. bazar przy placu Haliickim, rekonstrukcja mostów kolejowych (Piotrowicz i Schumann). Zaznaczam tutaj tę okoliczność, by szersze koła o tem się dowiedziały, co czynić potrzeba, by nasz biedny przemysł dzwignąć. Na nie się nie zdadzą subwencje Wydziału krajowego i będą groszem wyrzuconym, dopóki się nie otrząśniemy ze złych przesądów i dopóki nie wytworzy się rzeczywista chęć poparcia przemysłu krajowego. Zazwyczaj bywa wszystko co krajowe ogromnie ostro krytykowane, a zagraniczne wyroby przyjmuje się z wielką pobłażliwością. Niechaj i tak będzie, krytyka jest zawsze krytyką korzystną, ale niech ona się nie wyradza w złośliwą, niech nie obrzuca wszystkiego co krajowe kałem. Nie chcę bynajmniej twierdzić, jakoby przemysłowcy nasi byli bez winy, jednak przemysłowcy stanowią część poważną ekonomicznego rozwoju kraju naszego — jest to nadzieja przyszłości naszej, o której wiele mówimy — stanowi czynnik narodowy — nie wypada więc nad nim się znęcać i go lekceważyć. „Ojciec syna choć skarci, jednak ujmij jemu nie robij, bo jest ojcem.“ Przemysł nasz jest tym synem ojczyzny i powinien być odpowiednio traktowanym.

Niech nasze Walne zgromadzenie odda zapamiętanie nasze tłumaczom opinii publicznej, którymi są nasi pp. dziennikarze, niech się publiczność dowie co nas ugniata. Mam tu na myśli niejaki stragany, tj. że z naszych przemysłowców żaden o tem nie wie, a modele na takowe są już z Wiednia sprowadzone do Lwowa — sądzę, że pierwaj trzeba było porobić pewne ogłoszenia — może i z pomiędzy krajowych przemysłowców znalazł by się taki, któryby podobne ławy straganiarskie własnego pomysłu wykonał — może nawet i nieco lepszego systemu, niż zagraniczne. Tem samem zwracam uwagę, że gdyby kiedy owe stragany okazały się zdadne do użytku publicznego, wówczas prześwietny magistrat ma ten obowiązek, aby roboty tychże straganów od-

4)

Polacy w Brazylii

przez

Antoniego Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

W parę dni później znów byłem świadkiem innych scen. Oto, we wsi Strzegowie, na szosie ku Mławie, policja zatrzymała tłumy ludu, wymagając paszportów, legitymacyj i zawracając do domów. Przepycham się do karczmy, zapchanej ludźmi. Na stołach, na ziemi zawiniątka, wszędzie dym, wilgoć, zaducha.

W kącie siedzi męzozyzna, jakiś kowal z sąsiedztwa, jak się później dowiedziałem i coś głośno prawi. W karczmie robi się cisza, a mowca donośnym grobowym głosem opowiada o biedzie, co naród przygniotła, o tem, że głupiego chłopca, to każdy zdiera, że na pańskim gospodarstwie pracując od świtu do nocy, nawet „na strawie i łachmany“ zarobić nie może, że patrzeć musi na żonę w nędzy, na dzieci, które mu wymierają.

Dlatego też „pany“ odmawiają od Brazylii, ale nie trzeba im wierzyć. Robią to dlatego, że jak chłop pójdzie, to kto będzie na pana robił?

Wielu, pomimo że postąpiło już wbrew radom duchowieństwa, czuło jakiś wyrzut sumienia, nie mogło sobie objaśnić, dlaczego wszyscy księża i biskupi nawet Nowodworski (Płocki), „nie każą iść do Brazylii“. To też gdy mowca zaczął dalej mówić o tej właśnie kwestji, wszyscy słuchali z uwagą. „A z księżmi to taki, widzicie, interes —

powiadał — jak nieprzymierzający z pasterzem, co ma dwie stada owiec. Pasterz po to trzyma owce, by miał z nich wełnę, mięso, skórki. Tak i ksiądz, jako pasterz ma owce, zbiera z nich dochód, ale jak my pojedziemy do Brazylii, to już ani wełny, ani żadnego dochodu, ani nawet za skórki (za pogrzyb) z nas nie będzie miał i przez to, zakończył oczy nie puszczaając tak, jak pasterz zgania swe owce do kupy, żeby mu się nie rozlaźły“. Skarżył się też chłop z Kongresówki i na inne dolegliwości, na podatki wysokie, na zdzierstwo podrzędnych urzędników, biadał nad swoją ciemnotą, „głupotą“ i na inne jeszcze rzeczy.

Otóż chłop ciemny, zabobonny, nędzny opuszczał kraj rodzinny z zaciśniętymi pięściami na wszystkich i na wszystko. Niezrozumiano jego położenia. To też ze skargą na ustach opuszczał kraj, puszczał się za morza, unosząc z sobą niewiarę do ludzi, do całego otoczenia, w którym żył, zamiast tylko żalu, że jest zmuszonym opuścić kraj swój rodzinny.

Już w tym roku 1892 widziałem emigrantów z Galicji koło Oświęcimea, udających się do Ameryki Północnej. Tutaj zauważyć można bardziej normalne warunki. Emigranci śmiejąc się i płacząc na przemian, twierdzą, że zmuszeni byli wyruszyć, bo tu chleba nie mają, a tam może go znajdą, tam mają krowy. Płacząc świadczyli o przywiązaniu do ziemi rodzinnej.

Sądzę, że z tych wyjętych chwil wprost z życia chłopskiego, można się przekonać, że właśnie ta nędza, to niezaspokojenie materialnych i umysłowych potrzeb było gruntem, na którym ziarno emigracji, gorączkowej lub spokojnej, bujne się zawsze krzewi i krzewić będzie. Chłop

rozumie swe położenie, gdyż ono mu się nieraz daje mocno, mocno we znaki. Że przy rwącym potoku emigracyjnym poleciał do Brazylii pewien procent ludzi zamożniejszych, trochę awanturników, którzy nie potrzebowali emigrować, że poleciał trochę rzemieślników, którzy i w kraju mieli znośny zarobek, że nieraz inne powody, niż bieda wygnały tego lub owego, to fakt niezaprzeczony. Przeciwnie i górski rwący potok porywa obok leżące kamienie i unosi je z sobą. Zwrócić jeszcze trzeba uwagę, że w czasie „gorączki brazylijskiej“ wyjeżdżali najbiedniejsi, którym brakło pieniędzy na wyjazd do Ameryki Północnej, tutaj bowiem rząd brazylijski płacił za przejazdy, sami zaś opłacić musieli tylko kolej do Bremy (17 marek). To objaśnia też, dlaczego tak się spieszono, ajeńci bowiem rozpuszczali wieści, że później przewozić darmo nie będą już.

Po przez kordony rosyjskie, po przez linje objeszczyków pogranicznych wy dostał się nareszcie emigrant nasz po za granicę, zdarty naturalnie porządnie przez tych, którzy go przeprowadzali, nieraz zresztą przez samych objeszczyków, którym i tak szwarcownicy suto się wtedy opłacali. Tam poczuł się już bezpieczniejszym od tych dzikich, zwierzęcych pościgów, odetchnął swobodnie. Dojechawszy do Bremen, sądził, że wygrał już sprawę. Nie wiedział biedak, że tu dopiero właściwie zaczyna się dla niego to „piekło brazylijskie“, jak je sam potem nazwał, przez które przejść musi, zanim zostanie wolnym, samodzielnie obywatelem amerykańsko-brazylijskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dane zostały do wykonania przemysłowcom krajowym.

Stawiam wniosek, aby wydelegować deputację do J. W. p. prezydenta miasta z prośbą o poparcie przemysłu krajowego.

Stawiam jeszcze ten wniosek, aby walne zgromadzenie odniosło się do przełożenia ek. kolei państwowych w celu poparcia przez JE. prezydenta tychże kolei, aby roboty te, które kraj wyrabia, wykonywane być mogły przez krajowych przemysłowców dla tychże kolei.

KRONIKA.

Kolej elektryczna we Lwowie. Wczoraj przybyli do Lwowa delegaci Siemens i Halskiego z Wiednia (Hobenegg i Schwiager) tudzież berlińskiego tow. elektrycznego (Kolle i jakiś prokurzysta polskie nazwisko noszący) dla traktowania z gminą.

Ponowna powódź. Kilkodniowe ciągłe deszcze nie pozostały bez smutnych dla rolników następstw. Oto, donoszą nam z Podkarpacia, iż deszcze porobiły, zwłaszcza w okolicy Gorlic, znowu bardzo znaczne szkody. Rzeki Ropa i Wisłok przybrały i powylewały. Zboże leży pokotem, a sianożęcia, na całej przestrzeni od Sącza do Zagórza stoją w wodzie. Wobec niedawnych wylewów rozpaczliwa przyszłość rolników podgórzańskich.

Składki na kolonię wakacyjną Tow. pedagogicznego. Gal. kasa oszczędności 100, ks. Jerzy Czartoryski 20, subwencja z fundacji Zahorskiego 140, subwencja stow. urzędników państw. 25, ks. arcybiskup Morawski 20, ks. Jurkowski 5, br. Ludwik Brückmann 50, dyr. Jerzy Klein 5, Marja Molkow 1, subwencja Sejmu 200, Felicja hr. Mierowa 10, radca Erazm Misiński ze składek 24'31, dyrektor dr. Niemiec ze składek 8'09, dyr. Kozioł ze składek 17'37, Przybylski Karol 4, grono gości z kawiarni Schneidra z gry w bilard książeczkę kasy oszczędności na 45 zł. 83 ct., razem 675 zł. 59 ct.

Z Towarzystwa filologicznego. Piąte zwyczajne posiedzenie Towarz. filologicznego odbyło się w środę 28. czerwca. Towarzystwo liczy obecnie 172 członków. Wydawnictwa podjęte przez Towarzystwo są w toku, a pierwszy zeszyt czasopisma filologicznego wyjdzie w zdwojonej objętości 12 arkuszy po ferjach. Dr. Ōwikliński zainaugurował pogawędkę na temat ostatniego zjazdu filologów w Wiedniu. Nie mogąc dla obfitości materiału wnikać w treść poszczególnych wykładów, ograniczył się prelegent na zaznaczeniu nowych kierunków i myśli poruszonych na zjeździe. Liczny, bo z tysiąca prawie składający się zastęp filologów, zgromadzonych z całego niemal obszaru Niemiec i Austrii, rozdzielił się na 11 różnych sekcji. W sekcjach i na ogólnych zebraniach poruszono kwestje różnorodne. Przedłożono obfite owoce badań w zakresie epigrafiki, historii, literatury, gramatyki i sztuki, podano nowo odkryte materiały i uzyskane na ich podstawie wyniki. Profesor berliński, Diels, przedłożył nowo odkryty „papyrus londinensis 137“, zawierający excerpta z Menona Arystotelesowego, traktującego o historii medycyny. Na podstawie krótkiego fragmentu zdołał rzucić nowe światło na kwestję autentyczności wielu pism Hipokratesa. Wotke sięgnął do skarbów literatury bizantyjskiej, niwy dopiero od niedawna uprawianej przez filologów, i wykazywał wpływ tych piewów na poetów odrodzenia. Prof. Wiener w wykładzie p. t. „Sammlung der vulgärlateinischen Wortformen“, dowodził potrzeby stworzenia leksykonu łaciny gminnej czyli ludowej.

Szczególnie żywo krzątała się sekcja archeologiczna. Prof. Reisch mówił o t. zw. „kulturze Mykeńskiej“ i starał się dowieść wbrew opinii uczonych, iż kultura ta nie jest jedynie importem Wschodu, lecz że widnieje w niej także element grecki i każe ją uważać za przyniesioną z Krety. Obok ważnych kwestyj naukowych, zastanawiano się nad sposobem i środkami uprzystępnienia owych olbrzymich zdobyczy, jakich przysporzyły badania archeologiczne dla nauczycieli języków klasycznych i młodzieży gimnazjalnej. Zgodzono się na potrzebę wysłania nauczycieli do Grecji i Rzymu, nadto otwierania kursów archeologicznych na uniwersytetach, gdzie ich nie ma dotąd, oraz sporządzania odlewów, któreby ułatwiły uczniom zrozumienie treści czytanych utworów.

Ku uczeniu jżjazdu pojawiły się liczne publikacje, w pośród których widniało także zbiorowe wydawnictwo prac filologów krakowskich i lwowskich, p. t. „Analecta graeco-latina Cracoviensia et Leopolitana“, nadto dodatkowo nadesłane: „Bemerkungen über die Composition des Sofokleischen Philoktetes“ dra Ōwiklińskiego. O jednej z tych okolicznościowych publikacji, t. j. o wydaniu Filostratowych „Imagines“,

podał krótką wiadomość dr. Jezienicki, poczem dr. Majchrowicz skreślił działalność br. Thuna, Exnera i Bonitza, owych twórców reformy uniwersytetów i szkół średnich austr. z r. 1849 na podstawie dzieła Frankfurtera.

Produkcja gry na cytrze uczniów i uczennice szkoły muzycznej Wład. Mańkowskiego odbędzie się 5. bm. w sali towarzyst. „Frohsinn“. Początek z uderzeniem 5. g. popoł. Programy po 10 ct., z których dochód przeznacza się na pomnik Szopena i które służą za karty wstępu, nabywać można w księgarni Polskiej, u St. Köhlera, w lokalu szkoły Mańkowskiego i w dzień produkcji przy wejściu do sali.

„Lutnia“ urządza na fundusz biblioteczny produkcję ogrodową. Próba utworów wykonać się mających odbędzie się w środę 5. bm. w lokalu Towarz. o godz. w pół do 8.

Z uniwersytetu. Jul. Juda Leib Peiper, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień dra praw.

Z krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Walne zgromadzenie odbędzie się 6. bm. o g. 4. popoł. w amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny). Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1892. Wniosek dotyczący zmiany §. 8 statutu. Wybór 5 członków wydziału w miejsce ustępujących na r. 1893.

Kradzież na poczcie. D. 2. bm. w głównym gmachu pocztowym w Krakowie skradziono z biura pocztowego na parterze kwotę, przeszło 2000 zł. wynoszącą. Kradzież popełniono w południe, gdy główną frontową bramę zamknięto. Sprawca kradzieży dostał się do biura z podwórza i silnym narzędziem uchylwszy drzwiczki schowku na pieniądze, zdołał je wziąć i umknąć. Policja wdrożyła poszukiwania.

Zmarli: W Krakowie Józef S z c z e p a ń s k i, emer. dyrektor szkół ludowych, członek b. komisji edukacyjnej, urodzony w 1801 r. Pracując czynnie 60 lat na polu szkolnictwa, wykształcił kilka pokoleń na nauczycieli ludowych. — Ignacy S c h l e s i n g e r, kandydat adwokacki, w 29. r. życia.

W Husiatynie Michał W i t o s z y ń s k i, poborca podatkowy.

W Zastawiu Maksymilian Ł e p k o w s k i, właściciel dóbr, b. prezes Rady pow. sanockiej, b. poseł do Rady państwa, b. dyrektor krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń w 76. r. życia.

Napad na redakcję. Z Bukaresztu donoszą nam: Dnia 2. czerwca br. napadło 12 oficerów z 1. batalionu strzelców rumuńskich pod dowództwem majora Cocca na biuro redakcji tutejszego dziennika republikańskiego i antydynastycznego *Adeverul* i dwóch redaktorów (Baldimana i Romana) pobili. Powodem napadu była wiadomość podana w dzienniku, że następcą tronu, major Ferdynand Hohenzollern, uderzył w twarz żołnierza w swoim bataljonie. Redaktorowie nie byli na podobny napad przygotowani. Obecnie więc uzbrowili się w rewolwery i karabiny, by na wszelką ewentualność godnie odpowiedzieć. Dziennik *Adeverul* poczytny bardzo w Rumunji, rozchodzi się codziennie w 18.000 egzemplarzach. W Austrii ma się rozumieć jest zakazany.

Wynalazek. Czytamy w *Kurj. Warsz.*: Ciągłe wypadki kłęk ogniowych, spowodowanych przez łatwą zapalność nafty, zniechęcały producentów do poszukiwania sposobów usunięcia lub przynajmniej zmniejszenia niebezpieczeństwa, a to przez obniżenie zapalności nafty. Gazy naftowe przy dotychczasowym sposobie oczyszczania jej zapalają się już przy 20° C., z nafty zaś bracia Nobel przy 28° C., tj. przy zwyczajnej letniej temperaturze; w tem też leży całe niebezpieczeństwo. Badania i prace w tym kierunku doprowadziły nareszcie do rezultatu bardzo pożądanego. Firma Nobel, największy na Kaukazie producent nafty, zdołała wytworzyć naftę, której gazy stają się zapalnymi dopiero przy temperaturze 100° C., czyli że nafta staje się dzięki temu artykułem zupełnie pod względem ogniowym bezpiecznym. Nowy sposób preparowania nafty zwiększa wprawdzie jej wagę gatunkową i wpływa też na pewne podwyższenie ceny, różnice te jednak pokrywa zupełnie spotrzebowanie mniejszej ilości nafty przy uzyskaniu tej samej siły światła. Wynalazek, o którym mowa, ma niewątpliwie doniosłe znaczenie nawet i w życiu codziennym, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że odtąd prawie niemożliwymi się staną zwykłe dotychczas wypadki pożarów, spowodowane przewróceniem lub stłuczeniem lamp naftowych. Nowy gatunek nafty został nazwany pyronaftą i jest zabarwiony kolorem różowym.

Strejk dorożkarski wywołał w Paryżu 29. zm. awantury uliczne. Gdy nowo zaangażowani dorożkarze wracali o godz. 10 wiecz. przez bulwar la Vi-

lette do składu dorożek, napadł ich tłum, złożony z 2000 osób, zrzucił z kozła i pobił. 20 dorożek zniszczono kompletnie, kilka dorożek wrzucono do kanału a konie wyprężono. Kilku dorożkarzy odniosło ciężkie uszkodzenia. Prefekt policji zarządził środki ostrożności. Pomimo tych awantur 30. zm. wyjechało przeszło 3000 dorożek. Dorożkarzy, którzy funkcjonują zastępczo, poznać można po tem, że nie noszą uniformów. Napadali ich strejkujący dorożkarze, z którymi sympatyzuje publiczność przedmiejska. Kilkunastu dorożkarzy pod pozorem, że chcą podjąć na nowo robotę, pozabierało ze składu dorożki, zamiast jednak pojechać do miasta, udali się do oddalonego o 3 mile „Maison Lafitte“, tam pozostawiali dorożki, a sami wrócili do miasta.

Za podrabianie „Kalodontu“ Sarg'a, został skazany aptekarz w Preszburgu Raditz na odszkodowanie w kwocie 18.000 ztr.

Biedakom zawsze wiatr w oczy. W tutejszem seminarjum nauczycielskiem męzkim trwała matura pisemna od 23. do 26. czerwca, a egzamin ustny według publikowanego ogłoszenia miał się rozpocząć 7. bm. Oprócz młodzieży kończącej kursa, której każdy dzień przewłoki przychodzi z trudnością, albowiem w miesiące życie drogie, zgłosili się do egzaminu także zamiejscowi praktykanci z odległych nawet okolic. O suchym kawałku chleba tuła się we wspólnych stajniach, oczekując kolei do zdawania egzaminu. Jakżeż przykro zostali dotknięci, gdy ich przed kilku dniami uwiadomiono, że nie 7. ale dopiero 10. lipca rozpocznie się ustny egzamin, a wczoraj nagle odroczone go aż do 18. lipca. Powodem ma być nieobecność jednego z profesorów, który wyjechał na Węgry. Toć przecie powinien go ktoś zastąpić, a nie godzi się narażać czekających na nędzę i największe przykrości!

Wydział krajowy uchwalił przenieść sekretarza Jutjana Wolańskiego, na własną jego prośbę, w stały stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności w uznaniu jego długoletniej i gorliwej służby tytuł radcy Wydziału kraj. Tytularny wicesekretarz Albert Wilczyński został mianowany rzeczywistym wicesekretarzem.

Mianowani zostali komisarzami skarbu koncepcji: Ad. Kozubowski, Fel. Szeligiewicz, Józef Pieczonka, L. Sieniutowicz, Jak. Homicz, Kaz. Chęciński, Jan Trzaska, Ign. Janasiński, Ern. Lang, Gust. Nechay-Felseis, Mich. Toepfer, Kaz. Lityński, Alfr. Simon, Mich. Rudnicki, T. Czaban, Stan. Kamiński, Kaz. Jarosiewicz, Józef Madejewski, Franc. Radzikowski i Józef Szneider.

Konceptystami: Konst. Zrazewski, Leop. Lysakowski, J. Karpiński, Eug. Flunt, Jul. Stehnachowicz, Ign. Babiarsz, Tad. Lewicki, Stan. Łuszczkiewicz, dr. Wilh. Seliger, Izyd. Hass, dr. Bron. Csołliński, dr. Edw. Nowaczyński, Winc. Fedorowicz, Mar. Wlassak, dr. Wiktor Gajewski, Jan Tomaszek, dr. St. Kossowicz, Franc. Jurkiewicz, dr. Wład. Pec, Franc. Klecan, Edw. Fisch, Mich. Poźniak, J. Leśniowski i Wit. Litwiniszyn.

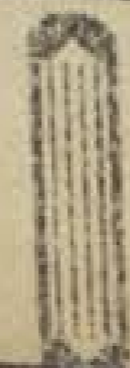
Rewidentami rachunkowymi: Rud. Bobin, Jul. Desaga-Jezierski, Jan Męciński, Tom. Wnęg i Lud. Nęgedło. **Oficjalami:** Leod. Schechter, Mich. Gross, Edm. Kienzler, Zyg. Bielecki, Edw. Neusser, Włodz. Sztogryn, Jan Ladenberger i Stan. Waydowski. **Asystentami:** adj. podatk. Ant. Wiczkowski, prakt. rach. Franc. Dyrdoń, Emil Demianowski, Jar. Lewicki, Emil Weitzman, Piotr Polański, Jan Kulik i Wład. Szameit.

Oficjalami kancelaryjnymi skarbu: Jul. Piątkowski, Wiktor Feit i Ant. Kochmann, Wład. Dworski, Karol Glas, Andrzej Mackow, Hen. Hellebrand i Ferd. Śliwiński.

Kancelistami sąs skarbu: Michał Steciak, Ign. Wnętrzycki, Mar. Koczarski, Leop. Kopyetk, Bazyl Bielecki, Ant. Drużeniński, Józef Józefczyk, Wład. Burger, Józef Kopyta, Józef Proń, Konst. Dłużyński i Rudolf Thot.

Kursa wakacyjna dla nauki zręczności. Zasiłki od Rady szkolnej kraj. otrzymali nauczyciele na kurshal Kronenberg z Królówki, Józef Trznadł, z Brzostrzebiicy, Wład. Michalik z Sieniawy, Zdzisław Baba z Giedłazowy, Franc. Stobrawa z Mielca, Jan Filip z Pnikuta, Jan Biba z Myślenie, Stefan Zabierzewski z Ulanowa, Karol Twaróg z Sąsiadowic, Jan Obrębski z Zagórza, Kazim. Swiba z Tarnobrzegu, Nowak z Lachowic, Franciszek Dąbrowiecki ze Sre-

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera
w LWOWIE przy ul. Karwackiej pod Nr. 12. tel. 100



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci kładzioną na mury w gorącym stanie, jedynym środkiem pewnym izolujący wilgoć; Główna asfaltowa jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej nawilgoczone ściany w miejscach, gdzie następuje wzrost drzew.

Dla kursu w Sokalu: Szcz. Kwasiński ze Strzelisk, L. Switowski z Głęboczka, Aleks. Kiszakiewicz z Dachnowa, Alojzy Kohlkopf z Zalesia; J. Bojko z Doliny, Włodz. Kaczmarek z Czerlan, J. Maksymowicz z Olszanicy, Fel. Sokołowski z Kałusza, Łuk. Harmaciej z Trembowli, Mich. Domazar z Piasków, Erazm Starzyński z Majdanu, L. Jaworski z Podhajec, Zyg. Miarkowski z Krzywicy, Kar. Mokrzycki z Przemyślan, Ant. Rolski z Kozar, Mich. Borszcz z Nowosiółki skałackiej, Karol Stocki z Sokołowa i Mik. Kobryn z Turki.

Teatr, literatura i sztuka.

(ms). **Koncert.** W lipcu koncert to rzecz niezwykła, niezwykła tembardziej, ileże obszerną salę „Domu narodowego“ zapęłniła publiczność.

Koncertantką była młoda, bardzo ujmującej powierzchowności, wybitnie utalentowana panna Emma Raabówna, która z powszechnie znanej z uzdolnienia amatorki pianistki, wykłuta się nagle na samodzielną artystkę-pianistkę. W obec niedwuznaczonej stylizacji afisza koncertowego, sprawozdawca wasz chcąc niechcąc liczyć się musi ze skończoną pianistką, która jako taka, poddaje się z całą świadomością skutkom swego śmiałego kroku. Licząc się z faktem dokonanym, akomodując się — przyznajemy z trudnością — intencjom koncertantki, wyrażamy zdanie, że koncert samoistny panny Emmy Raabówny był przedwczesny. Ani sonata C-dur Beethovena utykającej tak na punkcie technicznym jak i co do siły, ani w przyspieszonym tempie odegrany Chopin, ani zawikłana a niejasna „Ballada“ Griega, nie uzasadniła wykonaniem *wczorajszym*, pretensję do skończonej pianistki, jaką zawiera w sobie zapowiedź *samoistnego* koncertu w stołecznym mieście.

Sezdeczne oklaski jakimi darzono wczoraj miłutką a utalentowaną koncertantkę, były wyrazem sympatii nieklamanej, jaką się cieszy p. Raabówna w gronie wczorajszego audytorjum a dodajmy, cieszy się słusznie.

Bohaterem wieczoru był p. Mateusz Schlaffenberg obecnie wybitny tenor scen niemieckich. Prześliczny głos naszego lwowianina, nabrał z biegiem czasu szlachetnej gibkości, a jakkolwiek, jako u spiewaka scenicznego, a w dodatku wybitnego w operach Wagnerowskich, głos jego nabrał więcej bohaterkiego kolorytu niż koniecznym jest do produkowania pieśni, niemniej z uznaniem podnieść musimy, że obok przesłiznie odspiewanej arji z „Lohengrina“ potrafił artysta-spiewak okrasić znaczną sumą uczucia i deklamacji pieśni Szuberta i Szumanna a także miłutkie „Dziewczę z buzią jak malina“ Niewiadomskiego i „Mirt czy róża“ Neuhausera. Wykonawcę i obecnych na koncercie kompozytorów, publiczność z uznaniem wywołała na estradę.

Panna Czapliska piękną deklamacją przyczyniła się z powodzeniem do urozmaicenia bardzo zajmującego koncertu.

Panna Raabówna, powinna być zadowoloną z wczorajszego koncertu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 4. lipca. Delegatów Kółek rolniczych przybyło blisko 1000. Po nabożeństwie w kościele Marjackim zebranie w sali tow. strzeleckiego, zajął prezes Augustynowicz. Obecni arcybiskupi Issakowicz i Morawski, delegat Laskowski. Imieniem tow. oświaty powitał zgromadzonych ks. Pelczar. Wybór zarządu poruczone komisji. Sprawozdanie z uchwał zjazdu w Tarnowie złożył dr. Duleba. Wynika z niego, że petycje do rządu o subwencje były bezskuteczne, a wiosek o meljoracje gruntowe dotychczas niezadowolono. Polecono zarządowi starać się o wyjednanie u Florjanki większych subwencji i o zniżenie premij.

Przemawiali włościanin Skwara, Wysocki, Bielski, ks. Paleczny, Prazmowski i inni. Potocki z Rymanowa wniósł sprawę dla Kółek wyciąg statutowy z obrazem Matki Boskiej. Popołudniu dalsze obrady. Wieczorem zasiał Kółka równoczesne zebranie wiecu katolickiego w sali „Sokoła“. Na wiecu zjechało wielu księży.

Wiedeń 4. lipca. Przewodcy stronnictwa robotniczego wnieśli rekurs do namiestnictwa w sprawie zakazu zgromadzenia robotniczego w parku ratuszowym, zwołanego na 9. lipca.

Najwyższa rada sanitarna orzekła, że jakkolwiek nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, to jednak mimo to trzeba być przezornym i należy zastrzyć czujność nad tymi

towarami i osobami, które przybywają z okolic nawiędzonych cholera, zwłaszcza z portów południowej Francji. Należy także uzupełnić rozpoczęte w roku zeszłym dzieło asanacji gmin.

Neue freie Presse ogłasza interwiew jednego ze swych współpracowników z węgierskim ministrem finansów Wekerlem. Wekerle miał oświadczyć, że ostatnia kryzys srebra nie zaszkodzi regulacji waluty w Austro-Węgrzech, że oba rządy mają już złota przeszło za 330 milionów i postarają się także o brakującą resztę. Kiedy to nastąpi, tego powiedzieć nie można; w każdym razie nabycie potrzebnego złota może co najwyżej opóźnić się i stać się trochę kosztowniejszem, ale nie może być udaremnieniem.

Praga 4. lipca. Z Libereca donoszą, że tamtejsza kasa miejska nie chciała trzem nauczycielom tamtejszej czeskiej szkoły ludowej wypłacić pensji miesięcznej, ponieważ kwity były po czesku napisane, co też rada miejska potwierdziła, oświadczając, że pretensje te, dla zawarowania niemieckości miasta dopóty nie będą wypłacone, dopóki nie zostaną przedłożone kwity niemieckie. Sprawa ta pójdzie drogą procesu do trybunału administracyjnego.

Berlin 4. lipca. Cesarz Wilhelm zagał dziś sesję parlamentu mową tronową, w której podniósł, że sytuacja polityczna Europy się nie zmieniła i że stosunki Niemiec do innych państw są przyjacielskie. Następnie uzasadniał cesarz konieczność reformy wojskowej i rychłego jej załatwienia; przyczem podniósł to, że rząd starał się uczynić za dość tym zwyciężeniem, które objawiono w toku poprzedniej debaty.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że nowe przedłożenie w sprawie reformy wojskowej, które rząd wnieśli w parlamencie, obracać się będzie ściśle w ramach wniosku Huenego i tylko w kilku całkiem podrzędnych punktach różnić się będzie od tego wniosku.

Dzienniki donoszą, że z okazji uchwalonej wczoraj przez sejm pruski reformy podatkowej, wysłał cesarz Wilhelm do ministra finansów Miquela telegram, w którym serdecznie dziękuje mu za przeprowadzenie tego dzieła. *National-Zeitung* donosi, że cesarz nadał za to Miquelowi wielki krzyż orderu czerwonego orła.

Kraków 5. lipca. W sali „Sokoła“ uroczyste przystrojone rozpoczęły się obrady wiecu katolickiego. Uczestników około 800. Przybyli biskupi Sembratowicz, Issakowicz, Pelesz i Morawski. Kler reprezentowany jest bardzo licznie. Ściągnięto również tłumnie włościan przybyłych na dzisiejszy zjazd „Kółek rolniczych“. Obrady wiecu zagał Andrzej hr. Potocki. Przewodniczącym wybrany Gorayski. Po zagajeniu przemawiali kolejno, kardynał Dunajewski, dziękujący wymownie Potockiemu i metropolita Sembratowicz po rusku. Odczytano liczne telegramy z całego świata, z których wiele oświadcza się za świecką władzę papieża. Charakter wiecu klerikalny, skrajnie konserwatywny.

Wiedeń 5. lipca. Pocztmistrz w Zaleszczykach Leon Schiller otrzymał przy sposobności spensjonowania złoty krzyż zasługi.

Nieustająca komisja dla ustawy karnej załatwiła wczoraj normy wprowadzające ustawę w życie a tem samem w całości nowe przedłożenie. Referentami wybrano; dla pierwszej ogólnej części dra Koppa, dla drugiej Pinińskiego, dla trzeciej (przekroczenia) Ferjanca.

Wczoraj popołudniu około godziny 6 powstała w kościele św. Szczepana okropna panika. Wiele osób ciężko rannych. Przyczyna była następująca. Wczoraj popołudniu przybyło do Wiednia około 4000 pielgrzymów z Mariazell wracających do domu. Pielgrzymi udali się procesją do kościoła św. Szczepana, śpiewając pieśni kościelne. W kościele nabitym pielgrzymami, zatliła się przypadkiem od sąsiedniej świecy wiązka suchej trawy, którą jeden z patników z sobą przyniósł. Przerażony patnik rzucił płonąca wiązkę na podłogę, a najbliżsi usiłowali nogami pożar stłumić, co też w zupełności się udało. Niestety w oddaleniu stojący chłopak zauważył płomień i głośno zawołał — gore! ratujcie! W oka mgnieniu powstał straszny popłoch. Wolania: gore! ratujcie! i inne okrzyki przerażenia krzyżowały się w powietrzu. Głośna rozpacz patników dosłyszalna była aż na ulicy i zgromadziła tłumy przechodniów. Policja obsadziła wejścia, nie wpuszczając nikogo do kościoła ani z kościoła, by zapobiedz większemu zamieszaniu.

W międzyczasie panika w kościele rosła. Kobiety, dzieci a nawet mężczyźni powalono na zie-

mię, gdzie ich deptano i duszono! Napróżno usiłowali księża i kościelni uspokoić przerażonych, dopiero gdy zagrano na wewnątrz organach, nastąpił taki spokój. Na miejsce wypadku przybyło ochotni. tow. ratunkowe, udzielając skutecznej pomocy. Dotychczas skonstatowano 11 rannych osób. Dziesięcioletni chłopak dostał szalu z przerażenia.

Młodemu dziewczątku zmiądzono klatkę piersiową. Liczbę rannych, która musi być bardzo znaczną, trudno na razie skonstatować. Wielu rannych pielgrzymów-chłopów nie przyznaje się do odniesionych uszkodzeń.

Giada. Akeje kredytowe 337, renta majowa 97.75, weg. renta złota 115.45, rubel 130.50.

Berlin 5. lipca. Według depesz z Petersburga, w pobliżu Romanowa na Woldze spalili się skutkiem wybuchu kotła, parowiec osobowy „Alfons“, przyczem 25 podróżnych utraciło życie.

Berlin 5. lipca. Na wczorajszym pierwszym posiedzeniu reichstagu, zastali posłowie na swych miejscach przygotowane przedłożenie wojskowe. Socjaliści i wolnomyślni nie jawili się w sali podczas odczytania mowy tronowej.

Paryż 5. lipca. Podczas pielgrzymki do Armentieres, w której brało udział 10.000 patników pod dowództwem arcybiskupa Somois, zaszły krwawe rozruchy.

Kilkutysięczny tłum ludu, w którym znajdowali się socjaliści, napadli na pielgrzymów i rozprószyli ich. Arcybiskup został raniony kamieniem w głowę; setki pielgrzymów rannych; obrazy świętych rzucono do wody. Musiano zawezwać wojsko do przywrócenia porządku; 80 zaburzczyeli aresztowano.

Rozruchy w Paryżu z powodu afery balowej zdają się przemieniać w formalną rewolucję. Wczoraj ustawiono na niektórych ulicach Paryża barykady. Starcia z policją i gwardją powtarzały się kilkakrotnie, przyczem było wiele rannych.

Już w ciągu wczorajszego przedpołudnia zachodziły bijatki z pojedynczymi policjantami. W obawie niepokoju obsadzono prefekturę policji wojskiem. O godz. 2, zebrał się na Boulevard St. Michel wzbudzony tłum ludu, jakoteż koło szpitala Roche, gdzie były wystawione zwłoki Nuyera. Zamknięto szpital. Tłum domagał się wstępu, na co ostatecznie sklepy pozamykano. Studenci, giełdy robotnicze i strejkujący fiakrzy złożyli uroczyste wieńce na trumnie Nuyera.

Policja usunęła się od szpitala, przyczem ją tłumy wyszydzały. Muncypalność uchwaliła wzięść udział w uroczystości pogrzebowej i przyjęła rezolucję, potępiającą policję. O godz. 5. spadł ulewny deszcz, co demonstrantów rozprószyło.

Po burzy zgromadziły się tłumy w przyległych ulicach, wagony tramwajowe wylamywano i zamieniono w barykady. Przy oczyszczeniu ulic przyszło do krwawych walk, przyczem wiele osób raniono.

Pogrzeb Nuyera odbędzie się dziś o 7. rano.

Rzym 5. lipca. Włoski następca tronu udaje się na manewry jesienne do Niemiec.

Kijów 5. lipca. Na Podolu wzmagają się cholera.

Teatr krakowski

w roku 1892/93.

Na scenie teatru krakowskiego w ubiegłym sezonie, który trwał najdłużej, gdyż 10 miesięcy — począwszy od 1. września 1892 do 30. czerwca 1893, dano przedstawień 192. Dzieł scenicznych odegrano w powyższym czasie 104, z tych oryginalnych 69, a tłumaczonych 35, z których wypadła tragedja 5, dramatów 20, komedj 67, sztuk ludowych 12.

Po raz pierwszy wystawiono 34 sztuk, a mianowicie: „Barkarola“ 1 raz, „Dzieci muzy“ 4 razy, „Dom warjatorów“ 13, „Do rozwodu“ 1, „Flirt“ 16, „Fredzio“ 6, „Hulaka“ 3, „Hrabia Jerzy“ 3, „Już go mam“ 3, „Jakób Warka“ 2, „Koniec stulecia“ 1, „Lekcja deklamacji“ 2, „Książę Henryk“ 2, „Monogram“ 2, „Nasze anioły“ 3, „Nie dojechali“ 2, „Nad przepaścią“ 2, „Ostatnie słowo“ 2, „Ostatni fant“ 2, „Prolog“ 2, „Parawanik“ 2, „Powietrze wielkomięskie“ 8, „Pierwioski“ 10, „Podróż na wschód“ 3, „Papil pupila“ 1, „Pokociło się i dam nogę“ 4, „Przewodnik dla zakochanych“ 1, „Sfinks“ 2 razy, „Szwedzka zapałka“ 2, „Wet za wet“ 3, „Winny“ 2, „Wernyhora“ 4, „Wejście w świat“ 2, „Zdrowi i pokaleczeni“ 3. Z tych oryginalnych 27, a tłumaczonych 7.

Powtórzone lub wzniwiono dawno niegranych sztuk 70, a mianowicie: „Barbara Zapolska“ 3 razy, „Bibiński“ 1, „Broń niewieścia“ 1, „Chory z urojeń“ 2, „Ciotka na wydaniu“ 1, „Czyja wina“ 1, „Dama treflowa“ 3, „Dwie sieroty“ 2, „Dzika róży-

Asfalt najlepszą ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów od str. 2 do str. 3-50;

Asfalt świecący do konserwacji

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE
Smole angielską, bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrywa dachy i tektury oraz reperację tychże. Metr od 50 do 75 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

**Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL I LILIEN**

jako miejsce dla konwersji
przyjmuje już obecnie zgłoszenia
i przeprowadza

KONWERSJĘ

4 1/2% listów zast. Tow. kredyt. ziemsk.
na 4% listy zast. tegoż Towarzystwa.

po warunkach oryginalnych bez doliczenia prowizji.
Wszelkich informacji udzielamy i zlecenia z pro-
wincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

J. G. MOUSON & Co, FRANKFURT n. M.

Mouson'a mydła toaletowe. Mydła toaletowe Mousona i Sp. zawiązują swoją renomę i powszechne upodobanie tej okoliczności, że są wyrabiane z najlepszych i najczystszych materiałów pod osobistym kierownictwem i dozorem.

Przy używaniu są one nadzwyczaj łagodne i wydają obfitą kremową szumowinę i działają na skórę bardzo przyjemnie, używają te same świeży wygląd i aksamitną gładkość.

Osobliwie upodobane i wyszczególnione są mydła: fiołkowe, różowe, dzwonkowe, lilijowe, z kwiatu alpejskiego, kakaowe, Guimauve, Mikado mydła, Ixora, mydła Carmen-Sylwa itd.

Mouson'a perfumeryje, ekstrakty podwójne i potrójne. Podług zapachu najnowsze i najbardziej ulubione są perfumy z kwiatu lipowego, dzwonka, bzu, Ixory, Piroli, Heliotropu, Mikado-bukiet, indyjski bukiet, Kananga, Ylang-Ylang, Opoponax, świeżego siana, Essbouquet, Rondeletia, Mélati, kwiatów wiosennych, fiołka Nizy, róży mehowej, cesarski, fiołków, Carmen-Sylwa bukietu itd.

Mouson'a woda kolońska, która dla swego orzeźwiającego pięknego zapachu wyżej stoi od fabrykacji kolońskich. Niedoścignioną specjalnością jest woda kolońska Carmen-Sylwy.

Mouson'a woda do mycia głowy. Woda atenska, chinowa i fioletowa uchyla wypadanie włosów, wzmacnia skórę głowy i przyczynia się do nowego porostu, zarazem chroni od bólu głowy i przeziębien.

Mouson'a mydła i perfumeryje są do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i większych składach galanteryjnych. Cenniki na żądanie wysła gratis i franco, oraz zamówienia przyjmuje zastępca dla Galicji i Bukowiny

Samuel Blassberg we Lwowie.

**Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.**

Pierwsza i najstarsza piwiarnia pilznerska zawiadamia Panów wdowców sromianych o zaprowadzeniu kuchni domowej tak podczas sezonu letniego jako też i nadal we własnym zarządzie, śniadania, obiady i kolacje smaczno na masle robione i ceny umiarkowane. Tomasz Najsarek przedtem Płnk, Rynek 17. 775

50 et Litra znakomitego Wina białego stołowego.
60 et Litra wyborowego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademika dom własny 812

"Hotel Garni" pod "TRZEMA KORONAMI"
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z posilkami. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Łżyki z alpaki tuzin zł. 6.50 z chińskiego srebra 14. Łyżeczki do kawy z alpaki tuzin zł. 3.20 z chińskiego srebra zł. 7. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Dwie kufy dębowe, nieużywane, silnie zbudowane, do gorzelnianio do nabycia. Bliższa wiadomość w biurze Świderskiego w Tarnowie. 849

Zdjęcia fotograficzne z wycieczki można nabyć w zakładzie „Maria” ul. Fredry l. 7 i u Pp. Sevfarta & Dydyńskiego. 622

Poszukuje strzelb i różnej broni zakład Jaszczyszyna w Teatrze 698

Uczeń VI. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji na wsi przez wakacje. Adres: K. J. uczeń gymn. we Lwowie ul. Zielona Nr. 6 (w podwórzu).

Starostwo w Rohatynie poszukuje dwóch dyetarzuszów z ładnym piśmem z płacą po 40 złr. 710

Osoby zdolnej do prowadzenia sklepu poszukuje zaraz z kaucją 300 zł. **Niżatowski skład papieru.** 712

Ul. Błotna Nr. 8. Bajki Realność sprzedaje się na miejscu. 716

W ogrodzie Nr. 38 Grodecka są plance buraków ewikłowych do nabycia. 720

Ogrodnik wszechstronnie wykształcony w kraju i zagranicą (nie żonaty) poszukuje posady zaraz lub od 1. września. Adres: Janowi Preiss, Stare Brody. 512

Kurs buchalterji kupieckiej. rozpoczyna się z dniem 1. lipca 1893. Zapisywać się można codziennie od godz. 3. do 6. popołudniu. Ul. Krakowska l. 7. III. p. **L. C. Veltze.**

Saskie pończochy i skarpetki najtaniej sprzedaje magazyn Knauera Lwów. 687

Welocypedy używane kupię; musi być w dobrym stanie. Tomasz Huza, Grybów. 728

Poszukuje się młodej, porządnej, inteligentniejszej dziewczyny do pielęgnacji półtorarocznego dziecka. Zgłoszenia uprasza się ulica Głęboka l. 3. naprzeciw techniki u właściciela. 875

Kasy ognioodporne z pierwszorzędnymi fabrykami poleca najtaniej Elster Lwów ul. Halicka główna trafiką. 726

Obszerny lokal z bocznymi pokojami róg dwu ulic zaraz do nabycia na sklep lub restaurację ulica Grodecka 24. 697

Cukry deserowe wyborne 1/2 klg. 1.20 Torciki „Mikado” Pischingera sztuka 75 ct. Wszelkie zamówienia przyjmuje na Torte, Ciasta i t. p. Lody i chłodniki poleca A. Żurowski Kilińskiego 2 we Lwowie obok wiejskiej kawiarni. 788

Właściciel cukierni Czesław Schneider we Lwowie ul. Batorego 32 pracując w tym zawodzie przeszło 20 lat w pierwszorzędnym firm cukierniczych w kraju i za granicą, jestem w stanie wszelkim wymogom tak pod względem codziennych wyrobów jako też zamówień Szanownych odbiorców w zupełności zadowolić. 675

Aptekana prowincji jest z wolnej ręki do sprzedania. Reflektanci zechcą się zgłosić pod l. M. Z. Hygea post. rest. Przemysł (Pośrednictwo wykluczone). 735

Willa przynosząca rocznie 1200 zł netto doходу i z obszernym gruntem do budowy, odpowiednia na restaurację, jest pod bardzo korzystnymi warunkami w Brzuchowicach do sprzedania. Wiadomość udzieli L. Kosnierski Łyczakowska l. 1. 738

Panna uzdolniona w krawiectwie i kroju poszukuje umieszczenia w domu prywatnym. Adres wskaże Adm. Kurjera. 724

Są 3 wyżyły czyste rasy angielskiej i jeden sater 8 tygodniowy biało, żółto znaczone do sprzedania ul. Sykstuska Nr. 44 drzwi 7. 740

Sklep korzenny pokój do śniadań i kuchnia piwnica z winem pięknie urządzone taniem kosztem do nabycia Kościuszki Nr. 196 w Kotołmji 736

Zarząd masy handlu A. Mańkowskiego, niniejszem zawiadamia, że pozostałe stare wina, miody, koniak, rumy, araki, śliwowica, likwory, ooty i inne towary, zakupił pan Karol Bayer kupiec we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 11. 719

Guwerenów, guwernantki, panny do towarzystwa, szycia, ogrodników; maszynistów, gorzelników etc. dostarcza najkorzystniej Krajowy Instytut Pracy Lwów Ormiańska 14. 743

Tylko z najlepszymi referencjami kucharki, kucharze, lokaje, stróże i wszelka służba miejska i dworska zostanie natychmiast umieszczona. Instytut Pracy Ormiańska 14. 744

Biliard z płytą marmurową zaraz do sprzedania. Wiadomość Zieliński w głównej trafikce ul. Halicka.

Nauczycielka posiadająca gruntonie język francuski, niemiecki, wyższą muzykę tudzież Bona Niemka, poszukuje umieszczenia, przez Biuro Kozłowskiej Skarbowska 3. 756



Welocypedy dla chłopców od 10 do 28 złr.

Maszyny do szycia

sprawdzam tylko pełnymi wagonami i tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 zł. ratami po 4 zł. miesięcznie

Józef Iwanicki

mechanik
GŁÓWNY SKŁAD:
Lwów, Hotel Żerza.
Filja: Kraków, Rynek l. 25.

Realność do sprzedania na przeciw parku Kilińskiego Stryjska Nr. 16. Bliższe szczegóły u właściciela Ludwika Szymańskiego ul. Stryjska 7. 752

Najświeższe Nowości!!!

Wypożyczalnia książek i NUT

STANISŁAWA KÖHLERA

we Lwowie, ul. Batorego l. 28.

Abonament (3 tomy na raz) 40 cent. miesięcznie. Kancja złr. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 złr. miesięcznie. Kaucja 5 złr.

Najnowszy katalog własnie opuszczył prasę.

Zapisywać się można codziennie. Nuty 6 kawalków na raz 50ct. miesięcznie. Kaucja 1 zł.

Mrody człowiek o stanowisku niezależnym poszukuje dla braku czasu do zawierania znajomości, na tej drodze towarzyski życia. Pożądaną jest: Inteligencja, wiek do 23 lat, pewien stopień wyższości nad konwencjonalność przeciętnej panny na wydaniu, zdecydowanie na życie może nawet nieco awanturniczo romantyczne z celem jednakże realnym, mały kapitałik nie zawadziłby, rozwiniecie fizyczne nie na ostatnim planie. Za dyrekcję ręczy się honorem. Adres: Ksk. post. rest. Lwów. 751

Magister farmacji z 5-letnim, zdolny, dobrze polecony przyjmie zaraz posadę lub zastępstwo. Wiadomość: **Magister Manasterzyska.** 750

Nauczyciela domowego zaraz potrzebna Wolniewicz Suchostaw. 759

Realność Zborowska 15 do sprzedania. 757

Poszukuje się mieszkania do najęcia 6 pokoi dużych, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, 2 pokoje dla służ. Ul. Ossolińskich, Brayera, Kościuszki, Mickiewicza, ul. koło sw. Mikołaja. Oferty adresować ul. Pańska 5 parter. 748

Obrotnych agentów dla Lwowa i okolicy poszukuje pierwszorzędną krajową zakład ubezpieczeń. Oferty pod A. G. post. rest. Lwów. 754

4 Parceld budowlane sprzedawca właściciel Franciszkańska 15. 747

Stangret z chludnemi świadectwami poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą. Może objąć miejsce koniuszego. Orsz rozumie się doskonale na kuracji bydła i koni. Łaskawe zgłoszenia S. B. Putiatyńce poczta Rohatyn. 660

Największy wybór fortepianów i pianin jak zawsze w składzie J. Balko Mussil we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

Znakomita stara żytnia wódka „Prababka” duża flaszka 1 zł. poleca handel Jana Bodnara Lwów Akademicka 20. 541

Własnego wyrobu bieliznę gotową wszelkiego rodzaju, damską męską i dziecięcą poleca handel M. Bałtaba następcą Mikołaj Ludwik, Lwów, plac Maryacki 8.

Panom cukiernikom na całej prowincji polecam najlepszą herbatę po najniższych cenach. Wyłączny skład rosyjskich herbat Adolf Singer, Lwów Sykstuska 17. 552

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Tanio sklepy i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Maryacki 488

3 pokoje, kuchnia, strych, komórka ogródek miesięcznie 17 zł. Piekarska 59. 714

4 lub 3 pokoje z przedpokojem, nyzą, kuchnią, spiżarnią, werandą oszkloną i innymi przynależnościami są w kamienicach przy placu Św. Jerzego Nr. 7 do wynajęcia. Wiadomość u dozorcę domu. 727

W Synowódzku wyżnem na sezon letni jest wygodnie urządzone pomieszkanie do wynajęcia. Wiadomość w handlu korzennym Władysława Kozłowskiego ul. Grodecka 79c. 729

U. Sapiehy 27. B. zaraz trzy pokoje i przynależności, dwa pokoje, nyzą i przynależności. 833

Pokój kawalerski i dwa pokoje z kuchnią. Zamojskiego 2. 745

4 Pokojej frotowe z kuchnią, strychem i piwnicą są przy ul. Błacharskiej Nr. 2. na drugim piętrze od 15. lipca b. r. do wynajęcia. 755

Pomieszkania różne Łyczkowska 13 740

7 lub 9 pokoi, Wałowa 31, 1. piętro; 2 pokoje z kuchnią Sobieskiego 34. 742

3 pokoje i kuchnia w parterze jest zaraz do wynajęcia ul. Akademicka Nr. 15. 748

U. Piekarska l. 21 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią. Pokój kawalerski, zaraz do wynajęcia. 739

Rynek l. 28. na 1. piętrze w oficynie dwa mieszkania o 2 pokojach z kuchnią i przynależnościami od 15 lipca. 737

Korespondencja prywatna.
„Więc na to Ci tą drogą odpowiem przypomnieniem dnia 25 Listopada 1892 r. Twój Mars.”

Poszukuje się godnych zaufania **agentów,** mogących się wykazać dobrimi rekomendacjami do sprzedaży **towarów lnianych i bawełnianych** mego własnego wyrobu. Kaucja pożądana. **A. Sinakowitsch, Starkstadt koło Rothkasteletz (Czechy).**

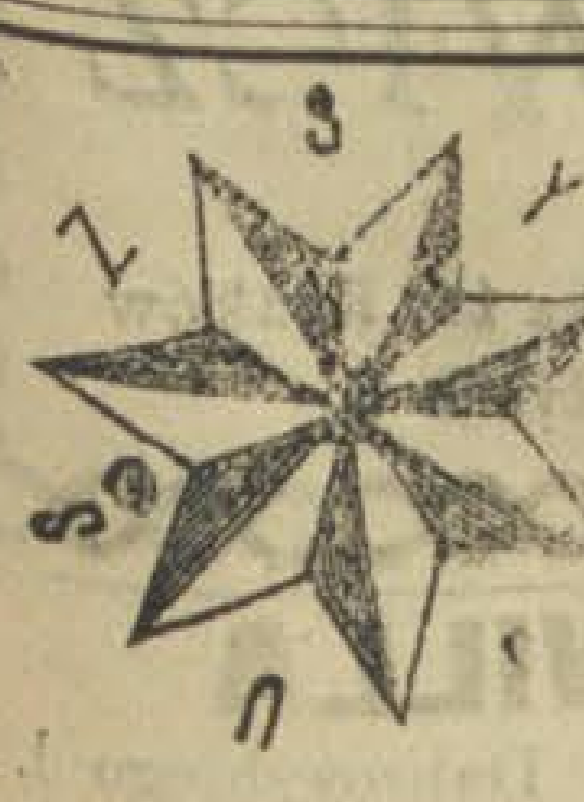
Mole zabija i nie ma niemiłej woni
ANTYMOLINA.
W składzie **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**
Lwów, 2. Kopernika 2.
Cena puszeki 40 centów.
Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

Kto używa Dentyny nie zna bólu zębów.
Najlepszą w świecie wodą do ust jest **Leopolda Lityńskiego DENTYNA**
Wzmocnia dziąsła, odświeża jamę usną, daje miły smak, zapobiega radykalnie bolom zębów.
Cena flaszki 80 centów.
Prawdziwa jedynie z firmą **Leopolda Lityńskiego.** — Do nabycia w składzie materiałów **Leopolda Lityńskiego**
Lwów, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem „Syrjusz”
we Lwowie ul. Ossolińskich l. 11.
Wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko najlepsze gatunki po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokke i Amerykańska.

OBWIESZCZENIE.
Przy wydziale powiatowym w Nisku jest posada inżyniera powiatowego zaraz do obsadzenia. Roczna płaca 800 zł., roczny ryczałt na objazdy 500 zł.
Po roku dodatniej służby podwyższenie rocznej pensji do sumy 1.000 zł. wa.
Budowa dróg i mostów, konserwacja dróg, trasowanie i wypracowywanie operatów technicznych, kontrola nad materiałami, zestawienia rachunków drogowych w myśl przepisów ustawy drogowej, stanowią zakres działania inżyniera powiatowego, wymagający gruntownych studiów technicznych i rutyny w zawodzie. — Podania należy wnieść do Prezydum Wydziału powiatowego najdalej do 20. lipca 1893 r.
Z Wydziału Rady powiatowej.
Nisko, d. 1. lipca 1893 r.

S E R
na model ementalski w najlepszej jakości zawsze do nabycia. **Zarząd dóbr Państwa Grębów.** (Poczta w miejscu).



Konwersję

4¹/₂% listów zastawnych

Galicyskiego

TOWARZ. KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

na

4% listy zastawne tegoż Towarzystwa

przeprowadzamy

jako miejsce konwersyjne

bez doliczenia prowizji

August Schellenberg i Syn

dom bankowy i kantor wymiany

WE LWOWIE.

Założony w roku 1853.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dr. Chramca

w Zakopanem w Tatrach, stacji klimatycznej, otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie 2 sale, jadalnia i do zabaw. Galeria kryta 800 mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do przechadzki w czasie niepogody. Wszelkie urządzenia do leczenia: woda, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką. Bilard, fortepian, kregielnia, biblioteka, czytelnia bezpłatnie. Oddzielna kaplica z przywilejem codziennej mszy św. Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, odległa 4 godziny od Krakowa koleją, a drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołami. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec.

dyrektor i właściciel zakładu.

Uznana za najlepszą, prawdziwą francuską, bibułką cygaretową

jest

„LE GLORIA“

JOZEFA BARDOU & FILS,

Perpignan-Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hours Concours“.



- „Le Gloria“ bibułka cygareтова przewyższa bezwarunkowo wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygaretowe pod względem **dobroci i delikatności.**
- „Le Gloria“ jest tylko wtedy prawdziwą, jeżeli każda pojedyncza książeczka ma napis firmy „Józef Bardou & Fils“.
- „Le Gloria“ bibułka cygareтова jest do nabycia z gładkim brzegiem jakoteż z podziurkowanym (perforowanym).
- „Le Gloria“ dostarczana bywa też w tutkach w dotychczas niedoścignionej znakomitej jakości.
- „Le Gloria“ bibułka cygareтова i tutki są do nabycia w każdym handlu towarów norymberskich i papieru en gros, jakoteż w każdej trafikce.

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa

KNEIPPÓWKA.

Cena flaszki 1 zlr. — W składzie materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Tylko krótki czas!

Przy ulicy Pańskiej l. 19, obok apteki jest

wielka wysprzedaż

szkła, przedmiotów zbytowych, a mianowicie: serwisów do piwa, wina i likieru, waz w wielkim wyborze. Dla każdego odpowiednia sposobność.

Z szacunkiem

S. R. ALTKORN z Wiednia

Lwów ul. Pańska l. 19.

Rafinerja nafty w Pecznizynie

poszukuje zdolnych

pomocników bednarskich i majstrów bednarzy.

Zgłoszenia do Zarządu Rafinerji.



Młody człowiek

biegły w piśmie w języku polskim i niemieckim znajduje natychmiast umieszczenie. Zgłoszenia pod adresem: Dr. St. Olszewski w Jasle.

KASY OGNIOTRWAŁE

i pewne od włamań, dawnej renomowanej firmy **Becher i Hildesheim,** sprzedaje po cenach fabrycznych

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

Nowość

FARBY

Nowość

olejne salonowe

w tubkach

do malowideł dekoracyjnych, salonowych i teatralnych.

FARBY TE

najprzedniejszej jakości, w dużych tubkach po najniższych cenach, poleca się jako najpraktyczniejsze dla PP, artystów malarzy, do malowideł dekoracyjnych, kościelnych, teatralnych, salonowych, do malowania szyldów i t. d. dające się łatwo przenosić i zawsze do użytku gotowe, czem zaoszczędza się na czasie i materiale, gdyż nie trzeba rozrabiać i tylko podług potrzeby używać.

Do nabycia

wyłącznie tylko u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Nowość

Nowość

Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska uzyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i zagranicą. Woda lwowska nie tylko znakomitą jest perfumą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta za pomocą rozpylaczk, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 zlr. 50 ct.

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11, Kraków Sukiennice 20, Czerniowce Rynek 2.

Księgarnia

istniejąca od kilkudziesięciu lat w jednym z większych miast prowincjonalnych zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod **J. J. B. 25.** poste rest. **Kraków.**

WILLA

przy ulicy Dąbrowskiego l. 8. w pobliżu parku Stryjskiego placu wystawy krajowej składająca się z 8 pokoi i ubożnych ubikacji, tudzież z pięknym ogrodem i placem pod budowę jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli inżynier cywilny Wny Bodaszewski, Chorążczyzna l. 12. A.